

kan. Mieczko Henryk
S.P.R.A.

W/O



137¹
00137

Krótki opis pręxy w Rosji

Aresztowany zostatem dnia 10 listopada 1940 roku za przynależność do tajnej organizacji powstałej w powiecie Dżisnieńskim. Zostatem osadzony w więzieniu w Bereszewcu przerobionym przez władze sowieckie ze starego klasztoru. Więzienie to zresztą, jak każde inne więzienie sowieckie było przepetrnione.

Bywały okresy, że w celi o wymiarze mniejwięcej 8m na 8m mieścilo się 65 ludzi. Cella taka posiadała jedno niewielkie okienko. Powietrze było tak parne i ciężkie, że oddechąc świeżym powietrzem można było dopiero w ubikacji, do której prowadzono dwa razy dziennie.

Wyżywienie więźniów składało się z 600 gr chleba i zupy wydawanej dwa razy dziennie.

Śledztwo prowadzono w mieście Głębokim, gdzie więźniów przewożono do zbadania. Celem wymuszenia zeznań używano takich środków jak bicie przętami żelaznymi i koncer (zimne promieszczenie, do którego zamknięto więźnia na okres kilku dni, zmniejszając wyżywienie do 400 gr chleba i wody; latem zabrano podłogę wodę i otwierano drzwi celem wytworzenia ciągu powietrza; o sprawie ocywidcie nie było mowy).

Po zakończeniu śledztwa 10 marca odbyła się

rozprawa sądowa. Pierwszy dzień rozprawy odbył się w mieście Głębokim. Na drugi dzień zaprowadzono nas do świetlicy byłego związku urzędniczego. Tam na podium scenicznym ustawiono stół pokryty czerwonym płótnem, a w czasie tych przygotowań i w przerwach przewodni sądowego zotwierze NKWD rabiaowali się słuchając muzyki z płyt.

Sąd skazał na karę śmierci: Bartoszewicza, Michałowskiego Edmunda i trzeciego oskarżonego, którego nazwiska nie pamiętam. Pozostałych 11 ludzi skazano na kary od 10 do 8 lat free w obozach.

28 maja 1941 roku zostaliśmy wywiezieni z więzienia do Rosji jechaliśmy przez Mińsk, Moskwę, Swierdłowsk, Irkutsk.

29 czerwca przybyliśmy do zatoki, Nachodka, niedaleko Władywostoku. Tam przebywaliśmy do 22 lipca w obozie przejściowym. Tego dnia zatadowano nas wraz z dużą liczbą sowieckich kryminalistów na statek towarowy "Dzurma". Warunki na tym statku były ciężkie.

Ludzie siedzieli i leżeli stłoczeni na pryzkach. Stojąca beczka, do której zatadowano potrzeby naturalne i wydzielinę ludzi cierpiących na chorobę morską, powodowały nieznośny zapach. W takich warunkach jechaliśmy 7 dni.

Gdy wreszcie przyjechaliśmy do portu Magadan zaprowadzono nas do Tażni. Tam na dużym placu tłum więźniów oczekiwał na koryfiej.

U wejścia do Tażni wisiała duża tablica z napisem „Wchod dla ofarmienia zdaczy wieszczdawolstwa”. U tego wejścia leżały stopy obuwia i odzieży, które odebrano siłą od więźniów, nie było przytem mowy o żadnych „formalnościach”. Po przejściu tych drzwi więźniowie wchodzili do Tażni nagi, a wychodzili ubrani w tandetne drelichy i watowane kurtki t. zw. „buształy”.

Wkrótce potem podzielono nas na grupy i rozwieziono do obozów.

Ja zostałem zawieziony do obozu „Świetłyj”. W obozie tym było około 400 ludzi w tym około 50 Polaków.

Więźniowie pracowali w kopalni rudy na dwie zmiany po 10 do 12 godzin na dobę. Ludzie starsi fizycznie i starsi pracowali jako cieśle po 13 godzin na dobę.

Warunki mieszkalne były ciężkie, zwłaszcza my nowoprzybyli nie mieliśmy żadnego przydzielonego miejsca spaliśmy na podłodze w jadalni okrywając się odzieżą. Potem znów mieszkaliśmy w świeżo wybudowanym baraku niepokrytym dachem.

Gdy nadszedł okres deszczów więźniowie mokli

dniem i nocą.

W obozie tym przebywałem miesiąc. Z września wraz z grupą Polaków zostatem wywieziony do Magadamu. Zwolnieni z obozu zostaliśmy jednak dopiero 10 października.

Z Magadamu wyjechaliśmy do Władywostoku, a z tamąd do Omska z zamiarem wstąpienia do wojska. Przez władze sowieckie, do których zwróciliśmy się o pomoc, zostaliśmy skierowani na południe do okolic Taszkientu gdzie rzekomo miały się organizować oddziały Polskiej Armii.

Tam czekało jednak nas rozczarowanie, gdyż narazie nie było mowy o organizowaniu wojska w Uzbekistanie. Zostaliśmy zmuszeni zamieszkać w "kotchorie" urbeckim.

Warunki życia Polaków w kotchorie były częstokroć o wiele cięższe pod względem warunków higienicznych, mieszkalnych i odżywiania niż w więzieniu.

Wreszcie 3 marca 1942 zostatem przyjęty do wojska, a 28 marca opuścitem granice Związku Sowieckiego.

H. Mlecko